Cena 10 hal

Nr. 201. Kraków, Środa 26 Sierpnia 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 2344.

Na Zmartwychwstanie.

Przedwcześnie zmarły, bardzo utalentowany poeta, Kazimierz Woyczyński, ogłosił drukiem w r. 1908 poemat pt. „Na Zmartwychwstanie“. Z tego niepospolicie pięknego dzieła poetyckiego przytaczamy kilka zwrotek, które dziwnie odpowiadają położeniu obecnemu.

Ty idziesz ku nam Panie Betlejemski,
W porannej zorzy widzę Ciebie brzasku,
Skronie Twe zdobi kwietny nimb nadziemski,
W błyskawic świetle i piorunów trzasku,
Ty idziesz ku nam Panie Betlejemski
Zniszczyć moc, która buduje na piasku
Trony tyrańskiej, światowej potęgi
I z serc wyciska krwi męczennej wstęgi.

Idziesz zatracić potopem mordercę,
Który urąga twoim świętym słowom,
Który, gdy łąk Twych kwiecistsze kobierce
I duch zwycięża, zaufał okowom
I lud morduje, miłujący serce
Twoje — nędzarzom, sierotom i wdowom
Ziemię zabiera i dom z ponad głowy
I żywych pragnie rzucić w dół grobowy.

Idziesz, by nasze wysłuchać błagania,
Ukarać pychę ciemięzców szaloną
I rozwieść zorzę Twojego zarania
Nad duszą naszą tęskną i zmęczoną —
I dać mogiłom naszym zmartwychwstania
Godzinę ujrzeć świętą, utęsknioną
I nas wprowadzić w Ziemię Obiecaną
Ludowi Twemu, pieśnią nieskalaną.

Ty idziesz przyjąć dziś naszą modlitwę
I pod obronę wziąć nas swoich znaków,
Idziesz z swą Matką, która w każdą bitwę
Hufce wodziła husarnych Twych ptaków
Wskrzesić z grobowców Polskę, Ruś i Litwę
I z powaśnionych uczynić rodaków,
Idziesz sprawować na nowo rząd święty
Nad ciśniętemi Twojemi pisklęty.

Nastrój wojenny na wsi.

Od dwóch tygodni bawię na wsi i obserwuję z bliska usposobienie i zachowanie się naszego ludu wobec groźnego stanu wojennego.

Lud nasz we wojnie widzi nieszczęście, które jednak z poddaniem się pod wolę Boga spokojnie przyjmuje. Ojcowie, synowie, mężowie żegnają się ze łzą w oku z rodzinami swemi. Na wojnę idą chętnie, żeby bić Moskala, żal im tylko swych dzieci, ojców, matek i żon, z którenmi mogą się już więcej nie zobaczyć. Pożegnania z idącymi do wojska odbywają się w tak rzewny i czuły sposób, że nie podobna z suchem okiem przypatrywać się tym rozrzewniającym scenom.

— Niech cię Bóg i Najświętsza Matka prowadzi w drogę — są to zazwyczaj ostatnie słowa, które się przy pożegnaniu słyszy.

— Czy masz szkaplerz, czyś nic zapomniał książeczki do nabożeństwa, mój synu, mój mężu — pyta niemal każda matka i żona przy rozstaniu się.

Przez pierwsze dnie mobilizacyi mieliśmy do Spowiedzi świętej samych rezerwistów, którzy nawet późnemi godzinami w nocy spowiadali się, aby z czystem sumieniem pójść na pole walki. Dziś całemi gromadami spowiadają się i przystępują do Komunii świętej pozostali w domu, celem uproszenia miłosierdzia i błogosławieństwa Bożego dla naszego wojska. Na plebanii co chwila zjawiają się to ojciec, to matka, to żona, dając na Mszę św. o opiekę nad tymi, co poszli na wojnę.

Przed kilku dniami jakaś staruszka, góralka, siwiutka jak gołąbek, zabiega mi drogę, prosi o Mszę świętą. Pytam na jaką intencyę? „Aby pobić niedowiarka Moskala“ — odpowiada mi. Na kazaniu każde wspomnienie o tych, co osierocili żony, dzieci, ojców, wywołuje lament i płacz rzewny w kościele.

Na przyszłą niedzielę zapowiedzieliśmy uroczyste „Święto dzieci“. Wszystkie dzieci szkolne mają się zgromadzić i przystąpić do wspólnej Komunii świętej, celem uproszenia zwycięstwa dla oręża polskiego. Prócz tego poleciliśmy z ambony, aby we wszystkich rodzinach do zwykłych modlitw dodawano i głośno wspólnie odmawiano „Pod Twoją obronę“ za tych, którzy zostali powołani pod broń. Co się tyczy świadczeń wojennych, jako to: poboru bydła, koni, furmanek, lud nasz bez najmniejszego oporu spełnia takowe. „Wszak to bracia nasi, niech mają na wojnie co jeść i czem jechać“. Niezmiernie pocieszającym i dodatnim objawem wśród ludu to fakt: niesienia sobie wzajemnej pomocy wśród ogólnego nieszczęścia i potrzeby. Wczoraj po nieszporach na wezwanie władzy politycznej i kościelnej ukonstytuował się Komitet ad hoc. Ludność jednak już przedtem powodowana poczuciem miłości bliźniego chętnie szła w pole, pomagając sobie wzajemnie przy żniwach i zbiórce plonów. Dobrze jednak się stało, że to dobre usposobienie wśród ludności poparłem zostało tak przez władzę kościelną, jak i polityczną. Dużo bowiem na wsi jest takich domów, gdzie na barkach jednej kobiety z drobnemi dziećmi spoczęła obecnie cała gospodarka. Pomoc zatem drugich w tym wypadku jest niezbędną. Mimo, że zbiory w górach tego roku są wcześniejsze, jak po inne lata, większa połowa zbiorów czeka jeszcze na zebranie. Przy sprzyjającej pogodzie da się jednak wszystko zrobić. Tak się w krótkości przedstawia obraz nastroju wojennego na wsi. Starostwom naszym należy się niezmierna wdzięczność za ograniczenie sprzedaży alkoholowych napojów w dni świąteczne i powszednie. Chmury wojenne, które zawisły na niebie całej Europy, zbliżyły bowiem naszą ludność bardzo do Boga, ale stały się także okazyą topienia frasunków w napojach alkoholowych. — Najnowsze rozporządzenie władzy usunie nie jedno zło i nieszczęście, z karczem idące. Byle tylko te same władze umiały dopilnować, by ich rozporządzenia były należycie wszędzie wykonywane.

Lachowice ad Sucha.

Ks. Kaz. Bisztyga, T. J.

Naczelny Komitet Narodowy.

Polacy!

W przełomowej dla narodu chwili, gdy toczy się bój o Polskę musimy wytężyć wszystkie siły, wydobyć wszystkie środki na walkę. — Ofiara krwi i ofiara mienia jest obowiązkiem narodowym.

Pamiętajmy o tym obowiązku. Wszyscy w miarę możności zasilajmy Skarb Wojenny Legionów Polskich.

Chcąc ułatwić składanie drobnych ofiar Oddział Departamentu Skarbowego (Poselska 8, parter) przyjmuje pieniądze i kosztowności codziennie od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.

We wtorki, piątki i niedziele urządzana będzie kwesta na ulicach do puszek ustawionych na stolikach. Składajcie ofiarę narodową! Kupujcie kwity Polskiego Skarbu Wojskowego i odznaki narodowe!

Potyczka pod Kamionką Strumiłową.

„Dziennik Polski“ w numerze 228, z dn. 24 b. m. przynosi następujący opis walk pod Kamionką Strumiłową:

W historyi wojny obecnej, walka pod Kamionką Strumiłową, stoczona dnia 21 b. m. przez żołnierzy naszych z konnicą rosyjską, będzie stanowić drobny, ale piękny epizod, świadczący o męstwie i lwiej wprost odwadze naszej armii.

W starych koszarach ułańskich, nocowały drobne oddziały trenu, trochę forysiów, oraz kilkunastu kawalerzystów, razem niespełna 200 ludzi. Około godz. 6 rano, zaalarmowały oddział odgłosy strzałów karabinowych, równocześnie w oddali ukazały się dymy płonących chałup. Porucznik saperów, nie tracąc zimnej krwi, pobiegł w tej chwili i mimo szalejącego już ognia karabinowego, wysadził w powietrze most na Bugu. — Bohaterski ten czyn uniemożliwił kozakom wykonanie ataku na koszary. Tymczasem nasi żołnierze z okien i dymników koszar rozpoczęli gwałtowny ogień, który w szeregach kozackich czynił spustoszenia. — Wśród naszych znajdowało się dużo podoficerów, kaprali i „furerów“, którzy doskonale strzelają i umieją sobie radzić w najtrudniejszych sytuacyach. Celne ich strzały wzbudziły widocznie u kozaków wrażenie, że mają przed sobą duży oddział piechoty, bo jakkolwiek szeregi ich liczyły około 5.000 ludzi, nie poważyli się na atak. Szalony ogień karabinowy trwał bez przerwy do godziny 2.30 popoł. W pewnej chwili okazała się jakaś czerwona plama. Nasi podoficerowie zrozumieli natychmiast naczenie tego zjawiska. Kilku zmierzyło się i plama czerwona upadła na ziemię. Był to generał rosyjski.

Bezpośrednio potem ustał ogień. Moskale cofnęli się, a jakiś lekarz rosyjski z krzyżem czerwonym zbliżył się do naszych i prosił o pomoc dla rannych. Generała po prowizorycznem opatrzeniu, przewieziono w asystencyi naszych żołnierzy, do szpitala we Lwowie, innych rannych kozaków przewieziono do szpitali polowych. Moskale zostawili na polu przeszło 100 trupów i wielu rannych. Dywizya kozaków, która atakowała Kamionkę Strumiłową, została następnie w innej okolicy zupełnie rozbita.

Kuryer polityczny.

Czeski głos o manifeście Mikołaja Mikołajewicza.

„Narodni Listy“ przetoczywszy tekst osławionej odezwy dodają, co następuje:

„Być może, że tekst odezwy rosyjskiej, jeżeli ona wogóle została wydaną — podano w pismach niemieckich tu i owdzie niedokładnie i nie możemy być pewni, czy dobrze tekst ów oddaliśmy. Jeżeli jednak odezwę tego rodzaju wydano rzeczywiście do Polaków, sądzimy, że to spóźnione. Gdyby rząd rosyjski był przed rokiem, przed dwoma laty, choćaż częściowo przeprowadził czynem, co rzekoma niniejsza odezwa obiecuje, byłaby mogła taka odezwa zdać się na coś. Ale dzisiaj nie zda się na nic“.

Albański najazd na Serbię.

Poseł serbski w Draczu (Durazzo) wniósł energiczny protest przeciwko ciągłym napadom drużyn albańskich na terytoryum serbskie.

Obliczenia Rady koronnej angielskiej.

„Neue Zuericher Zeitung“ opowiada o przebiegu rady koronnej angielskiej, odbytej przed wypowiedzeniem wojny. Na czele kierunku wojennego stanęli Grey i Churchill. Obydwaj wywodzili, że w wojnie lądowej i Rosya i Niemcy wyczerpią się od cna, podczas gdy zbytnia klęska Francyi da się zawsze w chwili stosownej powstrzymać przez interwencyę angielską. Wśród wojny powszechnej może złamać się potęga morska Niemiec i wogóle cała ich hegemonia polityczno-militarna w Europie; Równocześnie jednak może Rosya i Francya ponieść dotkliwe ciosy od Niemiec — lecz nie zaszkodzi Anglii, jeżeli Rosya będzie nawet dotkliwie osłabioną, Francya zaś na cały następny okres polityczny będzie zawisłą od przyjaźni i protekcyi Anglii.

Głos turecki przeciwko związkowi bałkańskiemu.

Dziennik carogrodzki „Tedżuman - i - Hakikat“ odrzuca myśl wznowienia związku bałkańskiego, motywując stanowisko nieprzychylne względem projektu tem, że Turcya nie mogłaby nigdy przystąpić do związku politycznego, którego celem miałoby być zachowanie status quo pokoju bukaresztenskiego. Przenigdy nie możemy wyobrazić sobie związku bałkańskiego z udziałem Serbii i Grecyi, ale natomiast możebnym i potrzebnym jest sojusz pomiędzy Turcyą, Bułgaryą a Rumunią.

Persya przeciwko Rosyi i Anglii.

Z Konstantynopola donoszą: W całej Persyi uważać można silny ruch przeciwko Rosyi i Anglii, rozszerzający się coraz bardziej i który w krótkim czasie może wybuchnąć w otwarte powstanie przeciwko obydwom protektorom. We wszystkich ważniejszych punktach kraju, zwłaszcza w Persyi północnej, zbierają się drużyny ochotnicze i coraz częściej słychać o proklamowaniu „wojny świętej“ przeciwko Rosyi. Opinia publiczna domaga się zawarcia ścisłego sojuszu z Turcyą, co jest bardzo charakterystycznym faktem, ze względu na tradycyjną niechęć Turcyi a Persyi ,opartą na różnicach wyznaniowych (sunici — szyici).

Nie przekręcajmy polskich nazw geograficznych.

Smutny dowód nieznajomości własnego kraju składają niektóre pisma nasze, zamieszczając depesze z teatru wojny na pograniczu Prus Książęcych. Depesze te przychodzą do nas w niemieckim tekście. Tekst tłómaczymy na język polski, ale nazwy miejscowości zachowujemy w niemieckim brzmieniu, gdyż niestety nasze warstwy wykształcone tak mało zajmują się bardziej oddalonemi stronami własnej ojczyzny, że nawet dziennikarze nie umieją niekiedy przetłómaczyć tych nazw na oryginalne brzmienie polskie. Sprostowując błędy, jakie w ostatnich dniach można było spotkać w prasie naszej i zapobiegając ewentualnym dalszym, należy zaznaczyć, że polski słownik geograficzny zna w Prusiech Książęcych miejscowość D z i a ł d o w o zamiast niemieckiego, a tak często obecnie grasującego w naszej prasie Goldau, J a ń s b o r k zamiast Johannisburg, E ł k (przymiotnik: łecki) zamiast Lyck, O s t r ó d ź zamiast Osterode, S z c z y t n o zamiast Ortelsburg. Wszystkie te miejscowości znajdują się na terytoryum etnograficznem rdzennie i odwiecznie polskiem, tworzącem południową część Prus Książęcych. Prusy Książęce mają ludność pod względem narodowym trojaką: północ zajmują Niemcy, wschód Litwini, a południe nasi Mazurzy protestanccy, którzy żyją tam w liczbie około 300.000 i jeszcze Bogu dzięki nie są Niemcami. W Szczytnie wychodzi pismo narodowo-polskie p. t. „Mazur“. Teraz, gdy na pograniczu Prus Książęcych toczy się wojna i tamtejsze nazwy lokalne muszą być częściej wymieniane, powinni dziennikarze polscy i biura korespondencyjne zaznajomić się z geografią tego kraju, aby uniknąć przykrego dyssonansu, iż nazwy miejscowości, położonych na ziemi odwiecznie polskiej, podają pisma polskie w brzmieniu — niemieckiem. **Ch.**

Kronika

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 48; zachód przypada o godz. 6 min. 34; długość dnia godzin 13 minut 46.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro we czwartek Józ. Kalas. Pojutrze w piątek Aleksandra i Augusta.

Pogoda. Dn. 25 sierpnia termometr doszedł od + 10·6 do + 23·3 C. — barometr powoli opadał.

— Dn. 26 sierpnia o godz. 7-mej rano stan barometru 744·5 mm. termometru + 12·1 C. Cisza.

Kraków, dnia 26 sierpnia.

Nabożeństwo za powodzenie oręża naszego urządza w kościele N. Panny Maryi w najbliższą niedzielę Bractwo P. Jezusa Ukrzyżowanego o g. 8-ej rano.

Zarządzenia sanitarne Strzelców w Jędrzejowie. Oddziały polskie, które wkroczyły na teren Królestwa Polskiego, nie ograniczają się jedynie do akcyi zbrojnej. Strzelcy starają się w miarę sił przychodzić z pomocą ludności miejscowej w potrzebach jej życia codziennego. Znamiennym objawem nowej gospodarki, bardzo odbiegającej od moskiewskich rządów, jest odezwa, wydana do obywateli Jędrzejowa — przez Komisarza Wojsk Polskich dnia 20 sierpnia. Brzmi ona:

Do obywateli Jędrzejowa! Z powodu mnożących się wypadków czerwonki (dysenteryi) zaleca się ponownie utrzymywanie wzorowej czystości na ulicach, w domach, podwórzach, wychodkach; ścieki i rynsztoki mają być wysypywane wapnem palonem. Zakazuje się sprzedawania niedojrzałych owoców, a ludność przestrzega się przed spożywaniem niedojrzałych owoców i piciem nieprzegotowanej wody.

O każdym wypadku czerwonki (dysenteryi) i podejrzanych przypadłości żołądkowych musi się natychmiast zawiadomić Komisaryat.

Polecenia lekarzy muszą być ściśle spełnione. Wykroczenia przeciw tym zarządzeniom będą surowo karane.

Jędrzejów, 20 sierpnia 1914.

Dr Emil B o b r o w s k i — Kom. Wojsk Polskich.

„Krwawa Niedziela w Petersburgu 1905 roku“, wielki obraz Wojciecha Kossaka został wystawiony w Pałacu Sztuk pięknych na życzenie, wyrażone ze stron wielu.

Przypominamy, że połowa dochodów ze wstępów idzie na rzecz „Legionów“.

Z topografii wojennej. Osada K r a ś n i k, gdzie wojska nasze odniosły pierwsze wielkie zwycięstwo nad wojskami rosyjskiemi, leży w odległości 40 km od Lublina w kierunku S S W (południowo-zachodnim). Od granicy zaś Galicyi w najbliższym jej punkcie oddalona jest o trochę więcej niż 20 km. Kraśnik oddalony jest (w linii powietrznej) na 80 km od twierdzy D e m b l i n a (Iwangrodu). Najbliższem od Kraśnika miasteczkiem (osadą) jest U r z ę d ó w.

Lublin, dokąd nasze wojska zapewne już wkroczyły jest ważnym kolejowym punktem węzłowym, schodzą się tam bowiem linie kolei, prowadzących w jedną stronę ku Demblinowi, ku Warszawie, a przez Chełm ku Brześciowi i ku Kowlowi.

Z Dyrekcyi Liceum żeńskiego im. Heleny Kaplińskiej (z prawami szkół publicznych). Zawiadamiam uprzejmie, że w Liceum i zref. gimnazyum realnem żeńskiem im. Heleny Kaplińskiej w Krakowie, ulica Gołębia 5 odbędą się egzaminy prywatne i wstępne dnia 9 i 10 września br. od g. 9 do 1 i od 3 do 6 i proszę o podanie tych terminów do wiadomości prenumeratorów Szanownego pisma.

Wpisy rozpoczynają się d. 25 sierpnia, codziennie od g. 10—1 rano.

Z teatru miejskiego. Dziś we środę: „Konfederaci barscy“, dwa akty A. Mickiewicza, oraz „Noc listopadowa“ St. Wyspiańskiego.

We czwartek: „Uczeń szatana“, sensacyjna sztuka B. Shav'a, która na pierwszych dwu przedstawieniach wzbudziła wielki entuzyazm.

W piątek ukaże się znakomita komedya Flersa i Caillaveta: „Awantura“ z p. Czaplińską i Jarszewską w rolach głównych.

Od dwu tygodni odbywają się pełne próby z wielkiej tragedyi Fryderyka Schillera „D z i e w i c a O r l e a ń s k a“ (Joanna d'Arc). Sztuka wyposażoną została w nową wystawę, opartą na wzorach wiedeńskiego teatru nadwornego.

Z teatru ludowego. Z powodu przygotowań do jutrzejszej premiery, którą wypełni „T a m t e n“ Maskoffa — dzisiejsze przedstawienie zostaje odwołane.

Dyrekcya drugiej szkoły realnej w Krakowie donosi:

Uczniowie publiczni i prywatni, jakoteż eksterniści, którzy mieli w terminie jesiennym b. r. zdawać egzamin dojrzałości w drugiej szkole realnej, albo którzy w terminie letnim b. r. zostali reprobowani na pół roku, mogą być dopuszczeni do tego egzaminu w terminie wcześniejszym (już teraz), jeżeli są powołani do służby wojskowej, lub też

LUDWIK STASIAK. 48

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Sprawa ta wstrząsnęła artystyczną Warszawą, lotem błyskawicy dostała się do Krakowa i wzbudziła tu wśród malarzy niesłychane oburzenie.

— To bezczelność!

— On plami nasz zawód!

— To nikczemny karoter!

— Wykluczyć go z artystycznego towarzystwa!!

— Hańba niesłychana!!

W cukierni teatralnej, gdzie się artyści codzień gromadzili, o niczem innem nie mówiono, tylko o skandalu, jaki miał miejsce w Warszawie. Uspokoić się nie mogła ekscentryczna, ale nawskróś uczciwa dziatwa Apolina. Wszyscy narzekali na powrót Wrzeszczyńskiego. Wrócił wnet. We dwa tygodnie, wymusiwszy pieniądze na doktorze, zjawił się w Krakowie.

* * *

W cukierni teatralnej codziennym prawie gościem jest Antoni Grabek. Opanowany zupełnie przez żonę i ciocię Lolę, szuka codzień pretekstu aby się wymknąć, aby stracić dom z oczu. Tu mu zaciszniej, tu mu lepiej, tu opuszczają go myśli... Najlepiej odpędza te myśli wódka. Straszne wybuchy neurastenii hamuje podniecenie alkoholiczne. Wie ten człowiek, że truciznę pije, a jednak ją pije. Bo ona ma moc odpędzania strasznego widma, które się przed oczy zjawia. Pijanemu Grabkowi nie zjawia się Jarzębiński.

Dziwna ulga. Cały dzień szalone myśli. Zdaje się człowiekowi, że go Wszechmoc przeklęła, że na wieczną nędzę, na wieczną rozpacz do życia go powołano. Napadała go teraz mania. Przed wyobraźnią jego przesuwa się całe życie. A w życiu tem niemasz jednego promienia słonecznego. Ciemność, jeśli nie brud... Nawet to, co ludzie za szczęście uważają, co jest dla innych błogosławieństwem i radością... Naprzykład małżeństwo. Dla wszystkich dzień ślubu, dnie poślubne są szczęściem i radością. To poezya życia, to złączenie się dwojga bratnich dusz bratnich serc, to nieopisanego uroku najwyższy zakwit ludzkiego jestestwa. Dla wszystkich, tylko nie dla niego. Czemu on tej uwielbionej niegdyś Zosi nie pojął czystej; czemu los, łącząc ich brudem i zbrodnią zakaził puhar miłości? Czemu Grabkowi ciągle i ciągle się wydaje, że to małżeństwo, to nie sielanka, lecz jakaś półzbrodnia, jakieś dekadenckie, wieczne widmo zalanego krwią Jarzębińskiego przynoszące przeczucie nieszczęścia i pomsty. — Ulgię niesie kieliszek jeden i drugi. Ciszej, coraz bardziej ciszej. Widma znikają; przyszli nowi ludzie, tacy jak on, wykolejeni artyści i proletaryusze artystyczni. Grabka do kieliszka zachęcają. Nie trzeba zachęcać, kolejka wódki za kolejką na stół idzie, piją kapłani sztuki, piją drążkowi dygnitarze sztuki, w sercu Grabka nie spokój już, ale radość, ale nowe jakieś życie. Życie podniety chorej...

Za wódkę płaci Grabek i zelant sztuki, przyjaciel artystów młody adwokat, codzienny malarzy towarzysz.

— Wrzeszczyński popełnił łotrostwo!

— Plamę na nas rzucił!

— Wyrzucić go! Wyświecić!

— Artyście nie wolno kramarstwem się plamić.

— Dlaczego nie wolno? — pyta adwokat.

— Sądźcie sprawę spokojniej, moi drodzy ludzie. Co do ostatniego czynu Wrzeszczyńskiego, to zupełnie się z wami zgadzam. To sprawa brudna, to szantaż i wymuszenie. Nie mówmy już o niej. Nie mówmy więcej o Wrzeszczyńskim. Rozważmy jednak sprawę tak zwanego przez was kramarstwa. Co to jest kramarstwo? Jest to walka o byt, zdobywanie broni do tej walki, zdobywanie pieniędzy. Będziemy wtedy silni, gdy będziemy bogaci. Najwyżej stoi kultura bogatych narodów. Jeśli chcecie kultury, musicie chcieć pieniędzy. Jestem zdania, że dziś, gdy pieniądz jest nerwem wszystkiego, należy w imię kultury i w imię społeczeństwa zdobywać pieniądz.

Słowa adwokata podrażniły lekarzy, zwłaszcza zaś drążkową, artystyczną szlachtę. W zapoznanych geniuszach tlała oddawna złość do społeczeństwa i żal — oto przed nimi jeden z owego nienawistnego mobu, oto filister i burżuj. Na nim się zemścić.

zgłaszają się do niej dobrowolnie. Również poprawki powakacyjne mogą składać tacy uczniowie wcześniej.

Uczniowie pragnący korzystać z tego zarządzenia, winni przed 30 b. m. porozumieć się z dyrekcyą zakładu.

„Zachęta“. Uczenice miejscowe państwowego seminaryum nauczycielskiego, zgromadzone d. 24 b. m. w kancelaryi dyrekcyi tego zakładu, przeznaczyły z swoich wkładek, umieszczonych w szkolnej Kasie oszczędności w łącznej kwocie 647 K 69 h., połowę na zakupno płótna, którego użyją pod kierownictwem swoich nauczycielek, na szycie bielizny dla legionistów, drugą zaś na rzecz Skarbu Narodowego Wojennego. Te uczenice wyraziły zarazem silne przekonanie, że ich zamiejscowe koleżanki przyłączą się do tej akcyi z pozostałą kwotą 771 K 39 h.

Rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach średnich, seminaryach nauczycielkich i szkołach przemysłowych i handlowych zostało — jak wiadomo — na mocy reskryptu ministeryalnego opóźnione. Termin rozpoczęcia roku szkolnego w wy- Szpitalna 10 — rozpoczynają się dnia 29 sierpnia

Co się tyczy szkół ludowych Rada szkolna krajowa korzystając z upoważnienia ministeryalnego, ogłosi niebawem zarządzenia, mające na celu rozpoczęcie roku szkolnego z jak najmniejszem opóźnieniem, w miarę tego, jak na to pozwolą stosunki lokalne w poszczególnych okręgach i miejscowościach kraju. Mimo to winni wszyscy nauczyciele, którzy nie pełnią służby pod bronią, stawić się jak zwykle z końcem sierpnia na miejscu służbowem, o ile w tym względzie nie będą zachodziły nieprzezwyciężone przeszkody.

Wpisy do szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Tomasza (z prawem publiczności). Kraków ul. Szpitalna 10 — rozpoczyna się dnia 29 sierpnia od godz. 9—12 rano i od 3—6 po południu. 1059.

„Prawo Ludu“ ludowy organ socyalistyczny, wychodzący w Krakowie pod redakcyą posła Klemensiewicza zawiesił wydawnictwo.

Do polskich nauczycielek! Na zegarze dziejowym uderzyła godzina wielkich czynów. Od brzegów Warty po Siłwy krańce, od Karpat po Podola kresy płynie jedno hasło i wołanie: Do walki! Legiony polskie staną w szeregach niosących życie za zwycięstwo. Nauczycielki polskie nie pozostaną obojętne i nieczynne. W rozlicznych organizacyach stanęły już one do szeregu, niosą pracę wytrwałą, pomoc silną. „Stowarzyszenie nauczycielek“ w Krakowie wzywa do wspólnej akcyi w zbieraniu datków, w tworzeniu sekcyi pracy dla szycia bielizny, w szeregowaniu opieki nad pozostałemi rodzinami. Jeśli kiedy nauczycielka miała stać się prawdziwą siostrą i matką dla rzeszy ubogiej dziatwy, to dziś, gdy ojcowie i bracia poszli w szeregi, gdy opustoszały chaty i miasta, jej rada, jej słowo pełne pociechy, jej pomoc w wykazywaniu najbardziej potrzebujących wsparcia — jest doniosłym czynem. Wzywamy więc nauczycielki polskie do obywatelskiej, ofiarnej pracy. Wszystkie hasła najwznioślejsze, zasady miłości Ojczyzny, wszczepiane pracą naszą, w obecnej dobie żądają od nas przykładu ofiary i wytrwałej służby. Wydział Stowarzyszenia nauczycielek na posiedzeniu, odbytem dnia 24 sierpnia, przeznaczył z funduszu im. Joanny Pogonowskiej 3.000 kor. na legiony polskie; sekcya muzyczna Stowarzyszenia na ten sam cel 40 kor.

Ofiary duchowieństwa. Na Legiony polskie zdeklarowali: Ks. Dr Maryan Morawski 250 K, Ks. Tomasz Bukowski 100 K, Ks. Franciszek Starowieyski 200 K, Ks. Konstanty Gumiński 100 K, Ks. Dyrektor Józef Bielenin 250 K, PP. Norbertanki 2.000 K, OO. Bernardyni 100 K, OO. Augustyanie (Kazimierz) 300 K, OO. Bonifratrzy 50 K, Ks. Jan Piwowarczyk 25 K, pp. Augustyanki 70 K, OO. Zmartwychwstańcy 300 K, Ks. Staich Władysław 20 K, Ks. Mikulski, proboszcz św Krzyża 200 K, Ks. Dr Pęckowski 90 K, Ks. Dr Józef Kulinowski 400 K, Ks. Jan Świątnicki 100 K, Ks. Maryan Borowiczka 100 K, Ks. Franciszek Fitak 100 K, Ks. Uruski 50 K, OO. Karmelici 400 K, Ks. Dr Franciszek Świderski 100 K, Ks. Melchior Kądzioła 240 K, Ks. Prof. Dr. Fijałek 125 K, OO. Pijarzy 100 K, Ks. Juliusz Matysiak 50 K. Po 500 koron złożyli Ks. prałaci: Krupiński, Mazanek, Ślepicki, Spis, Podwin, Ks. profesor Mateusz Jeż, OO. Redemptoryści i ks. Dr K. Nikiel. Po 200 koron ofiarowali: Ks. Wojciech Szemik, PP. Urszulanki, OO. Paulini, OO. Franciszkanie, OO. Reformaci, OO. Jezuici, Ks. Dr Barda, Ks. Jan Mac, Ks. Dr Józef Ryglicki, ks. Dr Tobiasiewicz, Arcybiskup Symon, OO. Kapucyni, Ks. Dr. Ludwik Jurgowski, Ks. Dr Korzonkiewicz. Po 300 koron złożyli: Ks. Ludwik Kasprzyk, Ks. Morajka, Ks. Niemczewski, Księża Kanonicy regularni. — Po 1000 koron Ks. Dr Rychlik, — Ks. Dr Czesław Wądolny i PP. Franciszkanki, po 600 koron Dr Caputa i SS. Szarytki, 2.000 K Misyonarze, po 100 K Ks. Dr Chotkowski, PP. Bernardynki, OO. Bernardyni, OO. Karmelici na Piasku, ks. Kraupa, SS. Felicyanki, po 50 koron SS. Nazaretanki,—SS. Karmelitanki z Łobzowskiej,— Ks. Jarmulski, — Ks. Trembicki, — SS. Dominikanki, — OO. Bonifratrzy, — Ks. Alpiński, — po 40 koron SS. Wizytki, — Ks. Pastelnik, — Ks. Golus, Ks. Para, Ks. K. Zajączek, 30 K Augustyanki, 20 K SS. Karmelitanki z Wesołej, Ks. Leszczyński i Ks. van Roy, po 10 koron Córki Bożej Miłości, Kanoniczki de Saxia, Ks. Hałaciński i Ks. Boryczewski, 50 K Ks. Michał Nowicki, po 500 K Ks. Błonarowicz i Ks. Papst, 100 K Księża Salwatoryanie z Trzebini, 150 K OO. Karmelici bosi.

Bukowińscy Polacy postanowili zorganizować osobny hufiec bojowy do legionów polskich. Poseł Dr Kwiatkowski złożył na ten cel 7.300 kor. Prezesem komitetu wybrany został Dr Stanisław Kwiatkowski.

Moskalofilscy zdrajcy. „Gazeta Wieczorna“ w numerze 2.047 z 24 b. m. w korespondencyi ze Stanisławowa opisuje następujący wypadek:

Nad granicą rosyjską, ... zjawił się oddział jazdy austryackiej by zbadać teren. Przybywszy do pewnej wsi zostali przez miejscowego parocha zaproszeni na kolacyę. Oficerowie zaproszenie przyjęli bardzo chętnie. — Podczas kolacyi pop przeprosił gości i wyszedł na chwilę. W tym czasie wbiegła służąca (Polka) i ostrzegła komendanta, że w stodole są zamknięci kozacy, których gospodarz poszedł wypuścić. Oficerowie zerwali się natychmiast i zaalarmowali patrol. Parocha ujęto nim zdołał stodołę odemknąć, poczem kozaków w liczbie 100 rozbrojono i ujęto, popa zaś na miejscu rozstrzelano.

Syn prezydenta ministrów ranny. W szpitalu stanisławowskim (wojskowym) leży młody Weckerle, syn b. węgierskiego prezydenta ministrów raniony w potyczce pod Grzymałowem. Rana Weckerlego jest lekka, tak że niebawem będzie mógł wrócić na pole walki.

Niemiecki książe rosyjskim poddanym. „Berliner Tageblatt“ w nr. 425 z dnia 23 b. m. donosi:

Książę Karol Michał Mecklenburg-Strelitz został ukazem cara naturalizowany jako poddany rosyjski.

Zmarli. Wacław Masłowski, publicysta i literat zmarł onegdaj we Lwowie.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 26 sierpnia).

Wielkie zwycięstwo.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Trzydniowa bitwa pod Kraśnikiem, zakończyła się wczoraj zupełnem zwycięstwem naszych wojsk. Rosyanie zostali wyrzuceni z całego frontu szerokiego około 70 kilometrów i rozpoczęli w formie ucieczki odwrót ku Lublinowi.

Baron Goltz gubernatorem Belgii.

Berlin. (T. B.) „Biuro Wolffa“ donosi: Cesarz Wilhelm powierzył zarząd okupowanej części Belgii generałowi feldmarszałkowi br. von der Goltz mianując go równocześnie generalnym gubernatorem, zarząd cywilny został powierzony zamianowanemu szefem administracyjnym prezydentowi rządowemu z Akwizgranu von Sandtowi. Br. von der Goltz udał się już do Belgii, celem objęcia nowej działalności.

---

wola podniecony dziesięcioma kieliszkami Grabek.

— A pan czem jesteś — pyta adwokat.

— Artystą!

— Uspokój się pan, kochany panie.

— Napij się pan wódki, a może nas zrozumiesz.

— Chciałbym zrozumieć.

— Ja to panu wytłumaczę — mówił jakiś długowłosy dekadent. — Za dawnych lat nie wolno było polskiemu szlachcicowi trudnić się łokciem, ani wagą. Prawda.

— Prawda.

— Dziś tak już nie jest. Szlachta się trudni łokciem i wagą.

— Książęta krwi pędzą wódkę.

— Arcyksiążęta gotują piwo w browarach.

— My artyści, jesteśmy jedyną szlachtą dzisiejszych dni.

— Dlaczego?

— Nam nie wolno pracować dla pieniędzy. Każdy pot nasz wylany, każda praca nasza musi być poczęta dla idei, a nie dla mamony.

— Kto obrazy dla pieniędzy maluje, ten jest rzemieślnikiem, a nie artystą.

— Poco Słowacki arcydzieła pisał?

Czy dla pieniędzy?

— Nie.

— On był artystą!

— My niegodni idziemy w jego ślady —zawołał Oździc.

— Panie mecenasie — mówi Grabek — ja panu najlepiej kwestyę postawię! Widzi pan... Wszechmoc rozrzuciła chleb po wszystkiej ziemi. Padł chleb na łąki, padł na rolę, na żyzne równiny. Okruszyny tylko małe zatrzymały się na szczytach gotyckiej wieży. Jedzą ludzie chleb. Jeden ma go z roli, drugi ze soli, są nawet tacy, którzy żyją z mętów żywota, których chleb jest w kałuży. A dla nas, poetów, jest na szczycie gotyckiej wieży. Myśmy przeklęci i wydziedziczeni. Podstawą i zasadą naszego bytu jest szukać chleba na wirchach, szczytach i turniach. Łzawy kęs chleba położono na szczycie gotyckiej wieży, na iglicy rzeźbionej w kamienne rozety, wyżej — na złotej koronie, która się świeci nad katedralną wieżą. Aby jeść trzeba iść na wyżyny. Trzeba się piąć nad przepaściami, trzeba poranić nogi, ciągle patrząc w oczy nicości i śmierci.

— Widzisz pan, oto kramarz poecie honoraryum za sonet płaci, poeta ten krwawy chleb zdobył na szczytach...

— Duszy kawałek sprzedać musiał.

— A ten, kogo nie stać, aby chleb zdjąć z wyżyny, wpada do kałuży.

— Jest rzemieślnikiem, jest molekułem pospólstwa, które z męków żyje! Jest tłumem. Żyje z brudnych zysków, jako kupiec z krzywdy ludzkiej jako kupiec, jako lichwiarz...

— Odo profanum vulgus et arceo!

— Mob! Tłuszcze! Pospólstwo!

— Jako mrowie około żywicy na drzewie, tak ludzie gromadzą się około brudów i mętów i ssą i ssą — krzyczał napół nieprzytomny Grabek.

Adwokat, który czuł przynależność, do tego, tak przez artystów pogardzanego mobu, był dotąd zbity z tropu i zniecierpliwiony, słuchał spokojnie żalów wszystkich artystów, urągań jednak Grabka słuchać nie mógł. Wyprowadziły go one z równowagi. Panując nad wzburzeniem, rzekł do niego:

— Panu szczególnie nie do twarzy z tym patosem.

— Nie do twarzy?

— Innym wolno deklamować, panu nie.

— Dlaczego? — zapytał żywo Grabek.

— Przebacz pan, że nie dam mu odpowiedzi. Wytrzeszczył oczy pijany człowiek.

— Dlaczego mi pan nie dasz odpowiedzi?

— Bo mi żal pana — rzekł dyskretnie adwokat.

— Proszę mnie nie żałować. Racz mię natomiast objaśnić...

— Nie objaśnię.

— Półsłówka i niedomówienia... Co to znaczy? Ja proszę pana...

— Odmawiam.

— Ja zmuszę pana!

Uśmiechnął się dyplomatycznie mecenas.

— No, wie pan... zmuszać mnie nie trzeba... Jeśli pan koniecznie sobie życzysz...

— Życzę sobie.

— Widzi pan, ja, adwokat nie jestem, artystą. Jestem członkiem owego motłochu i tak przez was pogardzanego pospólstwa. Nie przeczę, że chleb artystów na wirchach, na szczytach gotyckiej wieży.

— Dobrze powiedziałem! A wasz chleb zmętów!!

— Mój także?

— Także.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie